

Portal Województwa Lubuskiego



Polska nie może się stać europejskim "kopciuchem"



Kategoria - Rozwój Regionu

Data publikacji -24 września 2022 godz. 13:30

- Krajowy Plan Odbudowy miał wzmocnić odporność naszej gospodarki po pandemii. W Europie to działa, u nas nie - mówiła marszałek Elżbieta Anna Polak podczas sobotniej debaty nad Europejskim Zielonym Ładem.

Europejski Zielony Ład (European Green Deal) to strategia rozwoju, która ma przekształcić Unię Europejską w obszar neutralny klimatycznie. Jest odpowiedzią na

kryzys klimatyczny i silne procesy degradacji środowiska. Wedle ogólnych założeń Green Deal Unia Europejska ma stać się społeczeństwem neutralnym klimatycznie, sprawiedliwym i dostatnim oraz z gospodarką nowoczesną i przyjazną środowisku. Unia Europejska postawiła sobie za cel osiągnięcie neutralności klimatycznej do 2050 r.

Jednak, by realizować założenia zielonego ładu potrzebne są pieniądze. Szczególnie teraz, kiedy jesteśmy pomiędzy unijnymi perspektywami finansowymi, a w trakcie kryzysu, który jest skutkiem pandemii, kryzysu klimatycznego oraz energetycznego wywołanego m.in. wojną w Ukrainie. Z pomocą miał przyjść unijny Krajowy Plan Odbudowy, ale w Polsce nie został jeszcze wdrożony i nie wiadomo, kiedy to nastąpi. Powód? Polski rząd nie realizuje postanowień Trybunału Sprawiedliwości w kontekście praworządności. O tym, jaki wpływ ma brak środków KPO na rozwój w Polsce rozmawiali samorządowcy, parlamentarzyści, przedstawiciele nauki i biznesu podczas sobotniej 24 września debaty w Muzeum Ziemi Lubuskiej.

"Złota piętnastka", której nie możemy zrealizować

W trakcie pierwszej części (dyskusja dotyczyła realizacji Europejskiego Zielonego Ładu ze środków Programu FENiKS oraz Krajowego Planu Odbudowy w kontekście samorządowym) **marszałek Elżbieta Anna Polak** przedstawiła „złotą piętnastkę”, a więc lubuskie inwestycje, które miały być realizowane z KPO.

To wzmocnienie systemu ochrony zdrowia. – W Lubuskiem z powodu nowotworów co roku umiera 3 tys. osób – podkreślała marszałkini. To wsparcie dla ratownictwa medycznego, pediatrii. – Ze względu na brak pieniędzy z KPO Centrum Zdrowia Matki i Dziecka w Zielonej Górze musieliśmy doposażyć z naszych środków, a sam szpital powstał dzięki pieniądzy z Regionalnego Programu Operacyjnego. Zrezygnowaliśmy z innych działań, by zrealizować tę inwestycję, ale w Lubuskiem mamy też inne oddziały pediatryczne, które czekają na wsparcie – dodawała podczas prezentacji Elżbieta Anna Polak.

Z pieniędzy z KPO chcieliśmy wykonać termomodernizację w szpitalach, by lecznice były „zielone”, rozwinąć transport rowerowy, elektryfikację linii kolejowych, kupić hybrydowy tabor (zielony ład stawia na transport publiczny), przeznaczyć środki na nowoczesną edukację, cyfryzację, Park Technologii Kosmicznych i Lotniczych, budownictwo pasywne oraz kulturę. Jednak KPO w Polsce nie ruszył, więc inwestycje czekają na półce lub są realizowane z budżetu województwa i regionalnego programu operacyjnego. Kosztem innych zadań...

- To projekty potrzebne i oczekiwanie, dlatego środki z KPO są tak ważne. KPO świetnie się wpisywał między finansowymi perspektywami unijnymi. Dziś mamy 16-procentową inflację, podwyżki, brakuje węgla, a tylko z tytułu niższych wpływów z PIT samorządy tracą 64 mld zł. W budżecie województwa lubuskiego na wydatki mamy niewiele ponad 700 mln zł, dochodzimy do 40-procentowego zadłużenia. Dbamy o finanse regionu, nie chcemy się zadłużać. Gdyby nie RPO, to samorząd wojewódzki miałby papierowe znaczenie w realizacji polityki regionalnej. Bo cele możemy realizować tylko dzięki finansom – mówiła w trakcie debaty Elżbieta Anna Polak.

1600 inwestycji po 10 mln zł - taka jest skala

- Wojna w Ukrainie obnażyła, jak ważna jest istota Zielonego Ładu. Polska to bagatelizowała. Embargo na rosyjskie surowce pokazało, w jakim jesteśmy potrzasku – podkreślił **poseł Waldemar Sługocki**.

Parlamentarzysta przypomniał, że europejski zielony ład jest realizowany tak naprawdę od 2005 r. Od tego czasu otrzymujemy z unijnego budżetu środki na transformację energetyczną, do tego jest handel emisjami, z którego w ubiegłym roku trafiło do Polski 20 mld zł. A więc są pieniądze na zmiany. - Musimy modernizować ten sektor, budować nowe bloki energetyczne, oraz doprowadzić do mikstu energetycznego. Chodzi o alternatywę dla węgla z wiatru, słońca i wody. Gdyby była wykonana praca u podstaw, nie trzeba by było „wyrzucać” 30 mld zł na dopłaty. One w tym momencie są potrzebne, ale nic z nich nie wynika. Nie chodzi o interwencyjną politykę. Żeby Polacy nie byli obciążani kosztami energii, trzeba modernizować ten sektor. Co ważne, nie będzie to nas nic kosztować, bo są na to pieniądze unijne – dodawał W. Sługocki.

- Statystycznie z pieniędzy KPO w województwie lubuskim moglibyśmy zrealizować 160 inwestycji po 100 mln zł lub 1600 inwestycji po 10 mln zł. To pokazuje, jaka to jest skala. Unia Europejska zrozumiała, że do 2050 r. musimy całkowicie zmienić strategię. Ale nie ma to negatywnego wpływu na gospodarkę. Wręcz przeciwnie. To będzie dla niej koło zamachowe. Będziemy społeczeństwem zdrowszym, zainwestujemy w ochronę zdrowia, będzie mniej wycinanych lasów. A w każdej z wymienionych przez marszałek inwestycji uczestniczą przedsiębiorcy – argumentował **senator Wadim Tyszkiewicz**.

- W kwietniu zeszłego roku dyskutowaliśmy o KPO z ministrem Waldemarem Budą. Usłyszeliśmy, że mamy się spieszyć, bo pieniądze już lecą do Polski. A do dziś ich nie ma. Kiedyś Polska już miała mieć takie KPO... To był plan Marshalla. Wtedy Stalin zdecydował za nas. Teraz zastanawiam, się dlaczego znów ktoś za nas decyduje. Polska to zbyt duży i piękny kraj, by zarządzać nim z willi na Żoliborzu. My jako samorządowcy nie pozwolimy na to, by podwyżki były na poziomie 700 proc. Nie podpiszemy takich umów. Będziemy się jednoczyć i protestować. Zmarnowaliśmy wiele lat na zmianę mikstu energetycznego, termomodernizację – mówił **prezydent Sopotu Jacek Karnowski**, prezes stowarzyszenia Ruch Samorządowy Tak! Dla Polski.

Przeczytaj także: [KPO to nasz plan Marshalla. Zamiast się rozwijać, tracimy...](#)

- Przeżywam decyzję o braku Krajowego Planu Odbudowy – nie ukrywał **burmistrz Bytomia Odrz. Jacek Sauter**. – Ale może w tym złu jest metoda? Bo kiedy dojdzie do zmiany w kraju, to w końcu weźmiemy się za porządną modernizację i budowanie państwa prawa? Moją pracą jest walka o pieniądze dla swojej gminy. A dzięki pieniądzom unijnym możemy się rozwijać. Mam nadzieję, że za 10 lat zaproszę was do Bytomia Odrzańskiego, który będzie najpiękniejszą miejscowością na ziemiach zachodnich. Centralizacja to nie jest odpowiednia droga. Dajcie nam władzę i pieniądze, a my, na dole, damy sobie z tym radę – zaapelował na koniec.

Ekologiczne źródła energii? Tylko ze zmianą podejścia rządu

Druga część debaty była poświęcona polityce klimatycznej, energetycznej i transportowej w ramach programu Fundusze Europejskie dla Województwa Lubuskiego 2021-2027. Poprzedziła ją prezentacja na temat inwestycji planowanych w ramach Funduszy. Mają to być projekty m.in. z zakresu ochrony środowiska czy ekologicznego transportu. Program FE WL 2021-2027 jest spójny ze Strategią Rozwoju Województwa Lubuskiego.

W debacie głos zabrał m.in. **Marcin Jabłoński, członek zarządu województwa lubuskiego**. Stwierdził, że obecnie wyzwaniem dla województwa lubuskiego w odniesieniu do polityki klimatycznej jest zmiana punktu widzenia. Stwierdził, że bez zmiany podejścia polskiego rządu proekologiczne działania nie są możliwe. - Wiemy, że mamy doświadczenia z realizacji programów dotyczących likwidacji „kopciuchów”. Teraz, kiedy wraca się i nawołuje z mediów publicznych do powrotu kultury palenia drewnem czy innymi rzeczami, wiemy, że mamy problem. Są pewnie wśród państwa tacy, którzy zainwestowali po kilkadziesiąt tysięcy złotych. Chcąc być proekologicznymi, zbudowali w domach instalacje pomp ciepła. Teraz ci, którzy to zrobili, będą za to karani, bo nie zmieszczą się w tych gospodarstwach domowych, które będą miały korzystne ceny energii do 2000 kWh. Cały rachunek, który państwo zrobiliście, nie do końca się będzie zgadzał. Podobnie jeśli chodzi o instalacje fotowoltaiczne i wiele innych tego typu proekologicznych postaw. W sytuacji, kiedy otoczenie prawne w Polsce i oficjalne wypowiedzi przedstawicieli rządu nie wspierają tego procesu, uważam, że samorząd województwa powinien przewartościować swój wcześniejszy punkt widzenia, jak wspierać samorządy w realizacji projektów, jak udzielić im wsparcia, by mieli determinację do rozmawiania ze swoimi mieszkańcami - mówił Marcin Jabłoński.

Jako wzorcowy przykład rozmów samorządowców z obywatelami podał Bytom Odrzański. - Nie chcę kadzić burmistrzowi Sauterowi, ale rzeczywiście oglądaliśmy wspólnie projekt rewitalizacyjny, zrealizowany już w ogromnej części. Mieszkańcy musieli się zgodzić na zmianę swoich przyzwyczajęń, na nowoczesny sposób podejścia do otaczającego ich mikroświata, ich wspólnot mieszkaniowych. To, co widzieliśmy, jest dowodem na to, że także w Lubuskiem i w małych miasteczkach można takie rzeczy robić. I teraz chodzi o to, by poszerzyć skalę i promować tego typu dobre praktyki. Samorząd województwa też powinien poczuć się współgospodarzem regionu i poszukać sposobu, jak zmotywować samorządy do tego, by próbowały promować tę pracę organiczną wśród mieszkańców - powiedziała członek zarządu województwa lubuskiego.

Potrzebujemy nowelizacji polityki energetycznej

- Nas przede wszystkim wiąże polityka energetyczna państwa. Dla samorządów jest kluczowe, kiedy ktoś wreszcie dostosuje ją do tego, co się dzieje w kraju, Europie i na świecie. Ta polityka była przyjęta 3 lata temu. Zawiera takie elementy, które dziś są jedną wielką zagadką, na przykład kwestia gazu. Czy mamy dalej przekonywać naszych mieszkańców do tego, żeby wymieniali piece na gazowe? - pytał **Marek Wójcik ze Związku Miast Polskich, sekretarz strony samorządowej Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego**. - Konieczna jest nowelizacja tej

polityki energetycznej chociażby dlatego, że musimy wreszcie zdecydować się np. na odnawialne źródła energii. Ta polityka energetyczna kasuje na przykład energetykę wiatrową na łądzie. Natomiast są tam takie akcenty, które dla samorządów powinny być miłe - na przykład możliwości budowy klastrów energetycznych. Wydaje mi się, że jeżeli mówimy o Zielonym Łądzie, to musimy się nastawić na elastyczność. To ze względu na to, że nie wiadomo, jakie będą źródła finansowania. Co do własnych środków i środków zewnętrznych, co do planowania - raczej niestety operacyjne, co najwyżej śródkresowe - stwierdził przedstawiciel ZMP i KWRiST.

- Jeżeli chodzi o pieniądze na energię elektryczną, wyliczyłem, że w przyszłym roku wydamy na nią co najmniej 30 mld złotych więcej niż teraz - dodał Marek Wójcik. - Co wydobyłem od resortu klimatu i co może się wam, samorządowcom, przydać: prawdopodobnie w tym tygodniu pojawi się jakiś program rządowy. Znowu dostaniemy coś z góry bez konsultacji z nami, tak jak było z ustawą o dodatku węglowym. Prawdopodobnie będzie to szło w tym kierunku, żeby uwzględnić faktyczne koszty produkcji energii. Przy jednostce to około 500 złotych plus 400 złotych na emisję dwutlenku węgla, czyli mamy około 900 złotych. Na tej wysokości znajdzie się jakiś mechanizm rekompensaty - przewiduje Marek Wójcik.

Uczelnia ma potencjał, by pomagać samorządom. Ale problem jest z kadrami

W jaki sposób uczelnie wyższe są w stanie pomóc samorządom w realizacji Europejskiego Zielonego Ładu? **Prof. Marcin Mrugalski, prorektor**

Uniwersytetu Zielonogórskiego ds. Nauki i Współpracy z

Zagranicą zapewnił, że uczelnia dysponuje zarówno potencjałem kadrowym, jak i wiedzą oraz doświadczeniem. - Tematyka, która nas szczególnie interesuje, to efektywność energetyczna. Mamy już ponad 10-letnie doświadczenie - to, co państwo w tej chwili robicie u siebie prywatnie czy w swoich instytucjach, czyli kwestie paneli, akumulatorów - myśmy te rzeczy opracowali ponad 10 lat temu. Zajmowaliśmy się bilansowaniem mocy w PKP, w portach morskich. Mamy specjalistów, którzy są w stanie wspólnie z państwem usiąść do różnego rodzaju przedsięwzięć komercyjnych, ale projektowych. Mamy odpowiednie jednostki, choćby takie jak Centrum Energetyki Odnawialnej w Sulechowie, które jest bardzo aktywne w tym obszarze, mamy instytuty naukowe - powiedział prof. Mrugalski.

Prorektor Uniwersytetu Zielonogórskiego wspomniał również o projektach realizowanych obecnie na uczelni. - W tej chwili mamy kilkadziesiąt projektów finansowanych z Narodowego Centrum Nauki i Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Mamy też aktualnie 6 projektów realizowanych z Unii Europejskiej. To jest najwyższy poziom, nie ma wyższego poziomu. To są projekty związane z elektromobilnością, efektywnością energetyczną, medycyną, opieką paliatywną, szczepionkami, innowacyjnym HUB-em cyfrowym - wymienił profesor.

Prof. Mrugalski zwrócił uwagę, że potencjał jest ogromny, jednak problemem jest brak środków na programy regionalne oraz niewielkie możliwości kształcenia przyszłych kadr. - Wiecie, jak ciężko jest znaleźć pracowników. Czy państwo macie świadomość, że mamy 10 tysięcy studentów. W tym roku przyjęliśmy na

psychologię 120 osób, a na elektrotechnikę - 12? 12 osób na studia dzienne. Nie dlatego, że źle uczymy. Ale jak popatrzyście na technika związane z tym obszarem tematycznym, to okazuje się, że absolwentów w województwie lubuskim jest 50. Macie ogromny problem z kadrami. Ja wiem, że łatwo się buduje licea ogólnokształcące, o kierunki techniczne się nie dba, bo to kosztuje - to jest wyposażenie, to są też kadry. Wspólnie z Urzędem Marszałkowskim realizowaliśmy projekt podnoszenia kompetencji w szkołach średnich. Dobrze się z tego wywiązaliśmy, kończymy i liczymy na kontynuację. Jesteśmy gotowi. Podobno w Krajowym Planie Odbudowy ma być 1,9 mld złotych na szkolnictwo branżowe. Ale ile jeszcze możemy czekać? Czas ucieka - powiedział prorektor.

Stawiamy na energetykę jądrową. Jesteśmy jedynym europejskim krajem bez atomu

- Jesteśmy firmą, która produkuje satelity. Chcemy stworzyć największą konstelację obserwacyjną Ziemi, do tej pory wysłaliśmy 11 satelitów na orbitę. Chcemy wypuszczać ponad 200 satelitów miesięcznie. Dbamy przy tym, żeby nasz projekt był proekologiczny - chcemy produkować prąd, który ma do zera zminimalizować ślad węglowy i certyfikować nasze satelity w taki sposób, żeby były pierwszym i jedynym produktem, który jest w stanie spełnić zasady zeroemisyjności. To jest pójście w stronę nowych technologii, zielonego wytwarzania - mówił **Grzegorz Zwoliński, prezes firmy SATREV**.

- Chciałbym zmotywować naszych rządzących do tego, żeby zmienili kurs. Państwo jest nam potrzebne do tego, żebyśmy czuli się bezpiecznie. Teraz to bezpieczeństwo ze wszystkich stron jest zagrożone, energetycznie jest to jakaś wielka katastrofa. Chciałbym przywrócić kierunek, że idziemy w stronę nowych technologii, energetyki odnawialnej - dodał Grzegorz Zwoliński. Wspomniał też, że najlepszym sposobem produkcji taniej, bezemisyjnej energii, jest energetyka jądrowa. Wyjaśniał, że w tym kierunku podążają inne państwa w Europie i na świecie: - Czas potrzebny do zbudowania elektrowni atomowej dla Japonii to są 3 lata. Czeska firma Skoda buduje elektrownię atomową w 6 lat. Francja będzie miała 25 elektrowni do 2050 roku, Chiny - ponad 1000 elektrowni atomowych. Jesteśmy tak naprawdę jedynym krajem europejskim nieposiadającym elektrowni atomowej do zastosowania w celu produkcji energii - powiedział prezes firmy SATREV.

Lubuskie najbardziej zaawansowane w technologiach kosmicznych

- Im więcej będziemy mieli nowoczesnych technologii, tym większy będzie zielony ład - stwierdził **poseł Bogusław Wontor**. - Osobiście bardzo się cieszę, że zarząd województwa lubuskiego patrzy szeroko i jest bardzo otwarty w tych zagadnieniach. To na pewno będzie procentowało w perspektywie czasu - powiedział poseł.

[Przypomniał, że w województwie lubuskim powstaje Park Technologii Kosmicznych, który będzie przeznaczony dla przemysłu.](#)

- Najprawdopodobniej uda się też zbudować ze studentami satelitę. Państwo polskie nie ma do dzisiaj swojego satelity, korzystamy z obserwacji i zdjęć satelitarnych z innych państw i firm. Za 2,5 roku województwo lubuskie może mieć swojego satelitę - zapowiedział poseł Wontor.

Parlamentarzysta podzielił się też informacjami z Międzynarodowego Kongresu Astronautycznego w Paryżu.

- Zainicjowaliśmy pomysł, żeby ulokować w Polsce Europejskie Centrum Bezpieczeństwa. Zaczęliśmy wokół tego tematu dyskusje i rozmowy. Pani marszałek, razem z Polską Agencją Kosmiczną, została zaproszona przez Europejską Agencję Kosmiczną do rozmów w tej sprawie. Polska Agencja Kosmiczna prezentowała dorobek Polski, możliwości pewnych regionów i miast. Powiedziała, że regionem o najwyższej zaawansowanych perspektywicznie kwestiach związanych z technologiami kosmicznymi, jest Zielona Góra - powiedział poseł.

- To jest to, co pokazuje, że za parę lat wokół Zielonej Góry będą firmy o najwyższych technologiach. Naszym wyzwaniem będzie nie tylko zawojowanie rynku polskiego, ale i konkurencja w układzie europejskim. Co jest też istotne i ważne, w kosmosie potrzebna jest współpraca z nauką. Największe ośrodki gospodarcze mają swoje parki technologiczne, mają nawet swoje akademie - podsumował Bogusław Wontor.

Technologia kosmiczna pomaga także w "przyziemnym" życiu

Do debaty przyłączyła się **marszałek Elżbieta Anna Polak**. Przyznała, że osobiście doświadczyła wpływu technologii kosmicznych na zdrowie życie człowieka.

- To właśnie produkt żywieniowy, który został wyprodukowany przez NASA, jest podstawą w żywieniu pozajelitowym. Moja siostrzenica dzięki temu żyje, ma już 16 lat. Tak właśnie technologie kosmiczne mogą być używane w normalnym, codziennym życiu - nie tylko na wojnie, w wojsku, w kosmosie. Dlatego my tak bardzo konsekwentnie budujemy Park Technologii Kosmicznych - mówiła marszałek.